

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21 — Telefon Nr. 24
Czek P. K. O. Nr. 142.176

CENA PRENUMERACY

We Lwowie miesięcznie zł. 5—
z dostawą do domu . . . 5:50
na prowincji . . . 6:50
za granicą . . . 8—

25 groszy

Oficerowie brzescy działali „ściśle według rozkazów”.

O trzy lata zapóźno.

Taniść produktów rolnych, która do konsumenta miejskiego prawie nie dociera, jest u nas obecnie uważana za katastrofę choć przy rozumnej gospodarce sfer decydujących mogłaby ta taniść być błogosławieństwem dla całego kraju. — Przed kilku laty z inicjatywy i na żądanie naszych przedstawicieli w Sejmie została powołana do życia Komisja ankieta i przeprowadziła badania kosztów produkcji we wszystkich gałęziach przemysłu. Badania te, które fabrykanci i baronowie węglowi uważali za jakiś bolszewicki pomysł, nie miały na celu jedynie zebrania materiałów dla statystyki, ale chodziło o coś znacznie ważniejszego. Już wówczas było powszechne narzekanie na wysokość cen produktów przemysłowych i domagano się ich obniżki. Przemysłowcy się bronili przed tą zniżką. Ankieta miała udowodnić, że przemysłowcy bronią własnej lichwy i nieudolności. I komisja ankietowa zdołała stwierdzić nadmierne zyski i rozrzućną gospodarkę przemysłu. Czyż bowiem dopuszczalne jest, aby np. jeden dyrektor jakiegoś przedsiębiorstwa zarabiał około milion złotych rocznie (10 tysięcy dolarów miesięcznie), to jest tyle, ile za swą krwawą pracę otrzymuje razem rocznie (licząc przeciętnie po 5 zł. dziennie) ponad 700 robotników! Takich kwiatków gospodarki rekinów przemysłowych stwierdzono wiele i tolerowano je dotąd.

Z pracowitych badań komisji ankietowej pozostało jedynie kilkanaście grubych tomów, — zawierających beczenne wprost materiały o gospodarce naszego przemysłu, ale nic więcej.

Dopiero teraz, o trzy lata zapóźno, zabiera się rząd do przeprowadzenia zniżki cen produktów przemysłowych. — A w tych ostatnich właśnie latach więcej niż połowa ludności w Polsce straciła prawie całkowicie siłę nabywczą. W rezultacie odbiło się to katastrofalnie na wielu działach przemysłu, który pozamykał swe fabryki, nie mając dla kogo produkować odbiło się też na handlu, co wyraża się w cyfrze około 700 bankructw w jednym tylko roku 1930. Najwięcej wskutek tej gospodarki ucierpiała klasa robotnicza, niebawoma ilość bezrobotnych ponad 300 tysięcy ludzi jest jaskrawym świadectwem fatalnych błędów, popełnionych przez decydujące czynniki.

Dopiero gdy sytuacja stała się katastrofalna, rząd rozpoczyna akcję, mającą doprowadzić do zniżki cen artykułów przemysłowych.

Ale jakimi drogami? Rozpoczęło się od „apelu” do kupców, to jest czynnika pośredniczącego między producentem a przemysłowcem. A przecież prostszą drogą byłoby praktyczne wyzyskanie wyników komisji ankietowej. Trzeba się zabrać do korsarzy kapitalistycznych trochę inaczej, niż to się czyni obecnie.

Jakiegolwiek będą rezultaty akcji rządowej — to jedno dziś należy stwierdzić, że zabiera się do tej roboty o lata całe zapóźno, kiedy większość ludności w Polsce jest doszczętnie zrujnowana.

Rząd i dzisiaj jeszcze przygląda się obojętnie prowokacjom przemysłu, który zepsuty bezkarnością, czyni próby zniżenia płac robotniczych. A zniżenie płac, to dalsze skurczenie siły nabywczej ludności, to sparaliżowanie wartości obniżki cen. Akcja spóźniona i źle postawiona, musi się też skończyć bankructwem.

Jak wygląda polska propaganda zagraniczna?

Dalsze obrady Komisji budżetowej.

WARSZAWA, 20. 1. (PAT). Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła na dzisiejszym posiedzeniu do obrad nad preliminarzem budżet. Ministerstwa spraw zagranicznych.

Na wstępie przemawiał podsekretarz stanu Beck, oświadczając, że prace nad preliminarzem odbyły się w tym roku „pod znakiem zmniejszenia globalnych sum budżetu”. Obecny budżet jest mniejszy o 1,200.000 zł. od zeszłorocznego.

Po referencie pos. Dyboskim (BB), przemawiał pos. Hołyński z BB, który

apelował do członków komisji, aby wstrzymali się od poruszania momentów politycznych do czasu powrotu min. Zaleskiego z Genewy.

Zagraniczna propaganda jednostek.

W dyskusji pierwszy przemawiał tow. poseł Czapiński, który stwierdził, że radby się zastosować do wezwania i nie poruszać w dyskusji momentów politycznych, lecz niestety w ostatnich kilku latach parlament

zbyt mało miał wglądu w polityczną działalność Ministerstwa i nawet wtedy, kiedy nadchodziły poważne wydarzenia, nie starano się wysłuchać głosu parlamentu, ani dawać mu wyjaśnień.

Obecnie, kiedy rosną dążności rewizjonistyczne, ministerstwo winno szukać większego kontaktu z parlamentem.

Omawiając zagadnienie propagandy, poseł Czapiński stwierdził, że potrzebna jest propaganda, ale nie taka, która więcej zajmuje się propagandą jednostek, niż państwem. Nie działa się w sposób należyty przeciw takim książkom, jak książka francuskiego pisarza Martela, który skwapliwie notuje wszelkie nieostrożne wypowiedzenia polskich mężów stanu, — natomiast wydaje się po czesku, rumuńsku, serbsku i żydowski książki o Józefie Piłsudskim.

Podstawa propagandy powinna być przede wszystkim praworządność we wnętrzu państwa, ażeby nie działać się tak, jak było w Belgii, że musiał przedstawiciel Polski biegać do redakcji socjalistycznego dziennika i prosić, żeby nie umieszczono wiadomości o nadużyciach wyborczych w Polsce. Ile to Wyspiańskich po japońsku trzeba wydać, mówił pos. Czapiński, ile kongresów międzynarodowych i turniejów hokejowych w Krynicy urządzić, by zatrzeć zagranicą wrażenie Brześcia lub Łucka! Nie wiemy także, czy z propagandą taką godzi się i p. wicemin. Beck, o którym donosiły gazety, że w jakiejś mierze uczestniczył w urządzaniu więzienia brzeskiego.

Tow. Czapiński zakończył postawieniem wniosku o skreślenie z funduszu dyspozycyjnego 2 mil., z propagandowego 1 mil.

Pos. Zieliński (Kl. Nar.) stwierdza, że w porównaniu budżetu MSZagr. z budżetami takimi innych państw okazuje się, że wydatki naszego MSZagr. są 30 razy większe, od wydatków np. Ameryki.

Pos. Łucki (Kl. Nar.) apeluje do ministra o wykonanie umowy międzynarodowej z 1923 r. w sprawie autonomii Małopolski wschodniej i uskarża się na traktowanie mniejszości ukraińskiej.

Po przemówieniach posłów Bittnera (Ch. D.), Kwapińskiego (PPS), Miedzińskiego (BB) i Minkowskiego (BB), zabrał ponownie głos podsekretarz stanu Beck w sprawach poruszonych w dyskusji.

Na tem zakończono obrady nad budżetem Ministerstwa spraw zagranicznych. Głosowanie odbędzie się na jednym z następnych posiedzeń.

Min. reform rolnych.

WARSZAWA, 20. stycznia (tel. wł.). Popołudniu komisja przystąpiła do omówienia budżetu Ministerstwa reform rolnych.

W roli referenta popisywał się tutaj znakomity mąż stanu, ozdoba i chluba Kolumbia, pos. Sanojca. Obszerne przemówienie wygłosił też znawca reform rolnych, profesor archeologii, min. Kozłowski.

Rozwinięła się następnie obszerna czyśto rzeczowa dyskusja, w ciągu której przemawiał pos. Kawecki (Kl. Nar.).

W sprawie komasacji pos. Kawecki zauważa, że postępuje ona w Małopolsce wschodniej bardzo pomalą, a kredyty przeznaczone na ten cel są niedostateczne.

Wspomnienia więźnia brzeskiego ukażą się w „Dzienniku Ludowym”.

W bieżącym tygodniu „DZIENNIK LUDOWY” rozpocznie drukować wspomnienia tow. Stanisława Dubois, więźnia brzeskiego, pod tytułem:

„ZA KRATAMI BRZEŚCIA”.

Czytelnicy wybaczą, że autor nie bę-

dzie mógł pisać tak, jakby chciał i coby chciał. Nie będzie mógł również wypowiedzieć szczerze swego sądu o tych, którzy Brześciem rządzą. Będzie musiał swe wspomnienia dostosować do warunków cenzuralnych w Polsce.

Znamienny rozkaz gen. Konarzewskiego w sprawie Brześcia.

Nie wolno odnosić się niechętnie do oficerów brzeskich.

WARSZAWA, 20. stycznia (tel. wł.). W ostatnich dniach, we wszystkich oddziałach, urzędach i instytucjach wojskowych został odczytany na odprawach oficerskich, rozkaz kierownika MSWojsk. gen. Konarzewskiego.

Treść tego rozkazu jest następująca: „Wobec ataków pewnego odłamu prasy na oficerów, którzy pełnili służbę w specjalnym więzieniu śledczym w Brześciu, oficerowie ci zwrócili się do kierownika MSWojsk., prosząc o wytoczenie im dochodzenia sądowego. Kierownik MSWojsk nie uważa tego za potrzebne, gdyż

wymienieni oficerowie działali zgodnie z regulaminem, na podstawie otrzymanych, ścisłych rozkazów.

Kierownik MSWojsk. jest zdania, że zarzuty niehonorowości stawiane wymienionym oficerom, będą wobec tego zupełnie bezpodstawne.”

W konsekwencji — rozkaz nie tylko zabrania „wszczynania jakichkolwiek konfliktów” z oficerami brzeskimi, lecz nawet zabrania wyrażania wobec nich „niechęci” lub „lekceważenia”.

Nowe fakty brzeskie na komisji prawniczej.

WARSZAWA, 20. stycznia (tel. wł.). Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej odbędzie się dyskusja nad wnioskiem Klubu Nar. w sprawie Brześcia. Według zapowiedzi grasy sanacyjnej na posiedzeniu tem referat posła Paschalskiego ma być „rewelacyjny”. — Zapowiedziany jest udział w obradach komisji min. sprawiedliwości p. Micha-

łowskiego, który zgodnie z piątkowym oświadczeniem powinien dziś zabrać głos celem udzielenia wyjaśnień!

Dziś także, fakty podane w interpelacji grudniowej będą uzupełnione nowymi faktami dodatkowymi przez tow. Niedziałkowskiego, Czapińskiego i Dubois imieniem PPS.

Opieczetowanie i zamknięcie Koła prawników w Warszawie.

WARSZAWA, 20. stycznia (tel. wł.). Komisarjat rządu na m. Warszawie, powziął w dniu 17. b. m. decyzję o zamknięciu i opieczetowaniu stowarzyszenia pod nazwą Koło prawników polskich z siedzibą w Warszawie przy ul. Królewskiej 16.

Powodem zamknięcia było „naruszenie przepisów statutu, stow. przez powzięcie uchwały o wybitnie tendencyjnym i politycznym

znaczeniu, jak również osądzenie przez zebranie stowarzyszenia działalności urzędowej byłego i obecnego min. sprawiedliwości, przez co zostały naruszone przepisy prawa, albowiem minister za swą działalność urzędową ponosi odpowiedzialność wyłącznie konstytucyjną, względnie parlamentarną. Wykonanie rozporządzenia nastąpiło wczoraj o godzinie 12-tej w południe.

Z G E N E W Y.



Polski minister spraw zagranicznych August Zaleski.



Przewodniczący na posiedzeniach Rady Ligi Nar., angielski minister spr. zagr., Henderson.



Przedstawiciel Niemiec w Genewie, min. spr. zagr., dr. Curtius.

Rozpoczęcie obrad genewskich

Pomoc finansowa dla państw rolniczych.

GENEWA, 20. 1. (PAT). Dziś przedpołudniem brytyjski minister spraw zagranicznych Henderson otworzył 62 sesję Rady Ligi Narodów.

Przed posiedzeniem publicznym odbyło się posiedzenie poufne Rady, na którym załatwiono szereg spraw wewnętrznych, między innymi kwestję mianowania nowych urzędników w sekretariacie Ligi.

PARYŻ, 20. 1. (PAT). Specjalny korespondent „Petit Parisien“ w korespondencji z Genewy wyraża przekonanie, że sprawa polsko-niemiecka przybiera pomyslniejszy obrót, niż to przypuszczano na podstawie niemieckiej kampanii nacjonalistycznej.

GENEWA, 20. 1. (PAT). Przewodniczący Sesji angielski minister spraw zagranicznych Henderson, wskutek zrzeczenia się przewodnictwa z kolejności delegata niemieckiego.

FOTOGRAFIE DO LEGITYMACJI

dla P. T. Urzędników i Kolejarzy szybko i tanio wykonuje **Atel. fotogr.**

„VENUS“

obecnie przeniesione na ul. Akademicką 24 tel. 38-08, w parterze (gdzie w bramie znajdują się nasze wystawy)

Dziennikarze a Brześć.

WARSZAWA, 20. stycznia (tel. wł.). W ub. niedzielę odbyło się walne zgromadzenie Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich, przy udziale wszystkich zrzeszonych syndykatów.

Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności zarządu Związku i szczegółów jego akcji w sprawie zamykania drukarni i represyj wobec poszczególnych pism i dziennikarzy — Walne Zgromadzenie oświadcza jednomyślnie, że uważa za nieodzowną dalszą wytrwałą i niezłomną akcję wszystkich syndykatów i jego władz w obronie praw moralnych dziennikarstwa.

Po dłuższej dyskusji większością 2-ch głosów zdjęto z porządku dziennego rezolucję zgłaszane przez niektórych członków zjazdu w sprawie Brześcia.

Wobec tego część uczestników Walnego Zgromadzenia uchwaliła następującą rezolucję:

Zebrań w dniu 18 stycznia 1931 r. w Warszawie z okazji Walnego Zebrania Związku Syndykatów Dziennikarzy polskich niżej podpisani dziennikarze protestują przeciw metodom jakie stosowano wobec więźniów brzeskich i wzywają odpowiednio czynnie do przeprowadzenia natychmiastowego śledztwa i surowego ukarania winnych.

Feldman, Sacha, Boski, Jarochoński, Nowakowski, Dr. Kordys, Witold Giełżyński, Koc, Zdzisław Dębicki, Grosstern, Fiedler, Jerzy Rogowski, Ossbergerowa, Przysiecki.

Do rezolucji powyższej zgłoszony będzie akces dalszych dziennikarzy z całego kraju.

Również i sekcja żydowska warsz. Syndykatu na zebraniu odbytem dnia 16 bm. uchwaliła rezolucję potępiającą gwałty nad więźniami brzeskimi.

Sprawy rozbrojeniowe wejdą na porządek dzienny jutro. Wszystkie sprawy mniejszościowe z racji noty niemieckiej będą dyskutowane we środę popołudniu, na krótkim posiedzeniu publicznym. Następnie Rada Ligi zapoznała się z raportem gospodarczym i tranzytowym.

Pozatem zajmie się konferencja możliwością stabilizacji świat ruchomych i unifikacją kalendarza.

MOSKWA, 20. 1. (PAT). Prasa powtarza za „Jaunakas Zinios“, że w Komitecie ekonomicznym Ligi Narodów ma być rozpatrzona sprawa pomocy finansowej dla państw rolniczych, które najbardziej ucierpiały wskutek trwającego kryzysu gospodarczego. Do takich państw zaliczone są: Polska, Rumunia, Jugosławia, Bułgaria i Węgry. Pomoc miałaby być okazana w formie udzielenia nisko oprocentowanej 6-letniej pożyczki, przyczem organizację tej pożyczki prasa uważa za rzecz bardzo charakterystyczną z tego powodu, że z wyjątkiem Polski, na liście państw, którym ma być okazana pomoc

finansowa, znajdują się wyłącznie państwa, nie posiadające normalnych stosunków z Sowietami.

4-ta konfiskata „Dziennika Ludowego“ w r. 1931.

Wczorajszy „Dziennik Ludowy“ był skonfiskowany wedle zawiadomienia za art. p. t. 1) „Brześć“ od słów: Brześć do końca art., 2) tytuł: „Proces o zamach,

Z Politechniki lwowskiej w sprawie Brześcia.

otrzymujemy zawiadomienie, że 73 Adjunktów i Asystentów Politechniki lwowskiej wysłało do Prof. Dr. Inż. Stefana Bryły, posła na Sejm Rzpltej Pol. pismo, w którym m. in. czytamy: „Głęboko przejęci radością z powodu zajętego przez JW Pana Prof. zdecydowanego stanowiska w sprawie brzeskiej — przyłączamy się całym sercem do oświadczenia naszych kolegów, Adjunktów i Asystentów Politechniki lwowskiej“.

Następują podpisy.

Łącznie oświadczenie grona Adjunktów i Asystentów Politechniki lwowskiej w sprawie Brześcia podpisały 123 osoby.

Burze w Niemczech.

BERLIN, 20. 1. (PAT). W dolnym biegu rzeki Łaby i w okolicach obszarów wschodnich Rzeszy gwałtowne burze, połączone z ulewami, wyrządziły znaczne spustoszenia. Szereg miejscowości znajduje się pod wodą. Mieszkańcy muszą przenosić się z parteru na wyższe piętra. Kilka statków komunikacji śródlądowej uległo poważnemu uszkodzeniu. Rybacy, zaskoczeni podczas połowu, odcięci zostali przez huragan od brzegów. Kra łodowa sprawa nieprzewidywane trudności dla wszczętej akcji ratunkowej. Burza szerzyła się również nad Bawarią. Wiatr osiągał ubiegłej nocy szybkości 35 m. na sekundę.

Jak zaradzić kryzysowi i bezrobociu?

WARSZAWA, 20 stycznia (tel. wł.). Wydział Wykonawczy Komisji Centralnej Zw. Zaw. na posiedzeniu dnia 15 stycznia powziął rezolucję, w której stwierdza, że kryzys przemysłowy osiągnął nie-

bywałe dotychczas rozmiary, a liczba zarejestrowanych bezrobotnych przekroczyła 300.000 i nadal katastroficznie wzrasta, przyczem tylko niewielka liczba bezrobotnych korzysta z zasiłku F. B. lub państwa. Reszta zdana jest na pastwę bezradziejnej nędzy i głodu.

Poprawa obecnego położenia i przełamania katastrofalnego kryzysu i bezrobocia, osiągnąć można wyłącznie przez:

- 1) uruchomienie na wielką skalę publicznych robót inwestycyjnych i ruchu budowlanego;
- 2) przez skrócenie czasu pracy;
- 3) przez wydatne podniesienie płac robotniczych;
- 4) przez najdalej idącą pomoc dla robotników i pracowników dotkniętych bezrobociem.

Niestety, ze względów oszczędnościowych ogranicza kredyty na projektowane roboty inwestycyjne państwowe i samorządowe: wbrew oświadczeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów obniża się płace we wszystkich wielkich przedsiębiorstwach, nie wyłączając przedsiębiorstw państwowych, łamie się istniejące przepisy o 46 godzinnym czasie pracy i niedostateczna ustawowa pomoc dla bezrobotnych ogranicza się przez obniżenie zasiłku i utrzymanie poraż pierwszy wstrzymania zapomóg dla bezrobotnych na okres sezonu martwego.

W. W. K. C. Z. Z., protestując przeciwko tej zgubnej dla klasy robotniczej polityce w zakresie walki z bezrobociem i kryzysem stwierdza, że w obecnej sytuacji sami tylko robotnicy przez wzmocnienie swych sił organizacyjnych i skonsolidowania swojego wysiłku skłonić mogą władze do należytego zajęcia się ich tragicznym losem.

Samobójstwo kaprała.

PRZEMYSŁ. 20. stycznia (tel. wł.). W koszarach 38, pp. Strzelców lwowskich popełnił samobójstwo st. kapral Iwaniec.

St. kapral Iwaniec cierpiał już od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy. Przed paru dniami został Iwaniec postawiony do raportu przed swym dowódcą, który skazał go na 14 dni ścisłego aresztu. Kara ta rozdrażniła go do tego stopnia, że popełnił samobójstwo wyrzucając rewolwerowym.

Uchwały Rady Naczelnej P. P. S.

WARSZAWA, 20. stycznia (tel. wł.). Uchwała, której dosłowny tekst podamy w jutrzejszym numerze, poddała ostrej krytyce, ogólnie położenie kraju tudzież posunięć na terenie politycznym rządów pomajowych. Poza innymi uchwałami Rada uznała za konieczne wzmocnienie propagandy ideowej, i teoretycznej, pomoc dla org. oświat. a w szczególności TUR. wzmocnienia partii w socjalistycznym ru-

chu robotniczym, uwzględnienie spraw narodowościowych, opracowanie programu rolnego, na podstawie doświadczenia z r. 1918.

Ponadto Komisja Centr. Zw. Zaw. powzięła rezolucję o kryzysie gospodarczym, wysunęło konieczność inwestycji na roboty budowlane, publiczne podniesienie płac, skrócenie czasu pracy oraz natychmiastowej pomocy dla bezrobotnych.

Olbrzymia katastrofa kolejowa w Gdyni.

5 osób zabitych, kilkadziesiąt rannych.

GDANSK, 20. 1. (Pat). Dziś o godz. 6.30 rano parowóz pociągu, który miał zabrać wagon motorowy z Gdyni do Gdańska najeżdżał na wyjeżdżający pociąg Nr. 5522 z Wejherowa. Dwa parowozy wyjechały się, jak również dwa wagony osobowe. Wedle posiadanych dotychczas przez Dyрекcję kolejową wiadomości, zabity został jeden kolejarz i dwóch pasażerów. Ciężiej rannych jest 13 osób, lżej 28 osób. Komisja wyjechała natychmiast na miejsce wypadku dla przeprowadzenia dochodzeń.

WARSZAWA, 20 stycznia (tel. wł.). W ciągu przedpołudnia nadeszły bliźsze wiadomości o katastrofie, która, jak się okazuje, nastąpiła na dworcu w Gdyni. Z pośród osób rannych, jedna zmarła w szpitalu, a zatem liczba ofiar podniosła się do pięciu. — 12 osób ciężko rannych znajduje się w agonii.

Przeprowadzone dochodzenia stwierdziły, że maszynista pociągu, idącego z Wejherowa spóźnił się z manewrowaniem i przejechał samowolnie zwrotnicę.

Maszynista pociągu gdańskiego Stanisław Zieliński oraz palacz Albert Runge, Niemiec z Gdańska, zostali aresztowani. Jak bowiem stwierdzono, oni ponoszą zupełnie winę katastrofy.

W pociągach jechali przeważnie urzę-

dnicy i robotnicy, to też z tych sfer rekrutują się ofiary nieostrożnej jazdy maszynisty i jego pomocnika, palacza.

Rannych umieszczono w szpitalu w Gdańsku. Ruch kolejowy został dopiero po ośmiu godzinach na nowo podjęty.

Sędzia śledczy Karasiewicz natychmiast zbadał Stanisława Zielińskiego maszynistę pociągu Nr. 127, który się tłumaczy, że aczkolwiek samowolnie odczepił parowóz i manewrował bez powiadomienia odpowiednich władz, to wjeżdżając na drugi tor, miał przed sobą budkę kolejową i nie widział zbliżającego się pociągu z Wejherowa.

Wagony pociągu ciężarowego siłą uderzenia wtłoczone zostały do wagonu osobowego i w ten sposób znajdujący się tam pasażerowie przeważnie ponieśli śmierć na miejscu.

Skazany na śmierć za spowodowanie katastrofy.

MOSKWA, 20. stycznia. (Pat.) W Krasnym Limanie skazany został na karę śmierci niejaki Bibikow, który przez niedopatrzność spowodował katastrofę kolejową w Zagłębiu donieckim.

Na czym polega Twój współudział w Miesiącu propagandy polityków w Brześciu należala „tortura zamiatania”?

Brzeska „tortura zamiatania”.

„Naprzód” zamieszcza szczegóły o Brześciu.

Do rzędu tortur stosowanych do więzionych polityków w Brześciu należała „tortura zamiatania”.

Zamiatanie takie urządzało się codziennie, a trwało ono mniej więcej od godziny 8 do 10.30 przedpołudniem. Do zamiatania straż więzienna wyprowadzała każdego dnia po dwóch więźniów zazwyczaj z jednej i z drugiej samej celi. Nazywało się to, że każda cela obowiązana jest w czasie na nią przypadającym kolejno zamiatana. — Atoli przy tej kolejności działy się cuda. Jeżeli bowiem „gentleman” dozorujący więźniów uplanował komuś dokuczyć nie przestrzegał wcale kolejności, w jakiej cele powinny były wykonywać ową robotę, ale napędzał do niej według swego upodobania. W ten sposób za czas pobytu w Brześciu do zamiatania wyprowadzani byli — Barlicki trzykrotnie, Witos, Dr. Lieberman, dr. Putek, Dubois po ośm razy itd.

Gdy chorego Debskiego przy tej robocie ofiarował zastąpić się dr. Kohut, zgodzono się na to zastępstwo, atoli na drugi dzień, Debskiego mimo to do prestaty wyprowadzono. Rozkazano

zamiatać schody, i kurytarze, oraz saie przecho-

dnie tudzież kancelarję,

w której siedzieli oficerowie dużerujący. Przestrzeń ta wynosi około 300 metrów kwadratów. Zamiatanie odbywało się przy pomocy starych zmiotek, pozbawionych włosia a nawet rączek do trzymania. Skutkiem tego, więźni zmuszony był zamiatanie to wykonywać w pozycji schyłonej przez okres mniej więcej dwóch godzin.

Ból w krzyżach u ludzi chorych na serce — ataki sercowe pojawiały się w toku tego zamiatania.

Poseł Lieberman w czasie takiego zamiatania nawet zemdlal.

Podczas inspekcji po celach, gdy Kostek-Biernacki zapytywał, czy więźniowie mają jakieś życzenia dr. Putek okazał Biernackiemu zniszczoną szczytkę do zamiatania i zaproponował zakupienie na jego koszt szczytki zaopatrzonych w drzewce pionowe, umożliwiający zamiatanie w pozycji stojącej. Na to Biernacki, wzięwszy szczytkę do ręki oświadczył, że zwróci się po wskazówkę w tej sprawie do ministra spraw wojskowych, ale wątpi, czy taka szczytka będzie dopuszczona, gdyż

pionowe drzewce w szczytce mogłoby być bronią w ręku więźnia.

W dniu 23. października w czasie przesłuchania przez sędziego Demanta i prokuratora Michałowskiego, dr. Putek zwrócił im uwagę na torturę zamiatania, na co prokurator Michałowski oświadczył iż będzie interwenjował w tej sprawie, uważa bowiem zażalenie za słuszne. Widocznie jakaś interwencja była ale skutek jej był taki, że za dwa dni sprawiono nowe zmiotki ale bez pionowych drzewiec, i w dalszym ciągu nakazywano w pozycji zgiętej wykonywać zamiatanie. Kontrolę nad zamiataniem sprawowali klucznicy i żandarmi. O ile klucznicy w zasadzie obchodzili się z więźniami przy tej sposobności po ludzku, o tyle żandarmi wykorzystywali tę sposobność do maltretowania aresztowanych.

Działy się przy tem rzeczy wprost potworne. Np. drowi Pragierowi nakazano kilka desek zamiatać przez godzinę. Stale tylko słyszał było komendę: „że”, „wrócić”, „ja mam czas” a gdy bliski omiedlenia dr. Pragier prosił o minutę na wytchnienie, bestjałski żandarm krzychał: nie wolno — robić dalej!

Specjalnym sadzonym odznaczał się przy zamiataniu major saperów, który osobiste do glądał tego zamiatania, nazywali go z niemiecka „Frottermeister”.

Wyznaczeni do zamiatania więźniowie mieli oprócz zamiecienia jeszcze i inne obowiązki a w szczególności

wyczyszczenie pięciu spłuwaczek, używanych przez oficerów i podoficerów.

Oczyszczanie to odbywało się w umywalni, a polegało na tem, że płowiny oficerskie i podoficerskie trzeba było wymywać brudną szmatą przyczem ni których aresztowanych służba więzienna zachęcała do czyszczenia spłuwaczek gołymi rękami. Wreszcie nakazywano

oczyszczenie pięciu muszli klozetowych używanych przez oficerów i podoficerów,

które polegało na zlewaniu ich wodą, a następnie na wycieraniu siedzeń szmatą ze starego płaszcza wojskowego.

Były to tak zwane „czynności administracyjno-gospodarskie” zwyczajne. Ale były też i nadzwyczajne. Upatrzonych więźniów wywoływano do porządkowania cel w pawilonie północnym, które polegało na

ścienieniu łóżek rozrzuconych przez „rewidentów”, na zamiataniu cel i kurytarza, wreszcie na opróżnianiu i oczyszczaniu kniół.

Taką czynność wyznaczono w jedną z niedziel Korfantemu, który przez kilka godzin musiał kuby z parteru na piętro do umywalni i tu wymywał je a następnie odnosił na dół.

To samo spotkało posłów ukraińskich Wislockiego i Liszczyńskiego. Liszczyński miał jeszcze zajęcie z majorem zwanym przez więźniów „czarnym rewidentem” doglądającym go przy zamiataniu.

Gdy znużony prosił majora o chwilę wypoczynku, usłyszał szereg impertynenckich uwag: „Tu nie jest seraj z ulicy Wiejskiej, tu trzeba robić” a w dodatku major zaraportował Biernackiemu że „więźni zamiatali opieszale” skutkiem czego Biernacki skazał Liszczyńskiego na karę postu i spędzenie samotne w zimnicy.

Posłów Wislockiego i dr. Kohuta zmuszono też do nadzwyczajnych „prac administracyjno-gospodarskich” jak

czyszczenie ścian kurytarzy więziennych i wy-

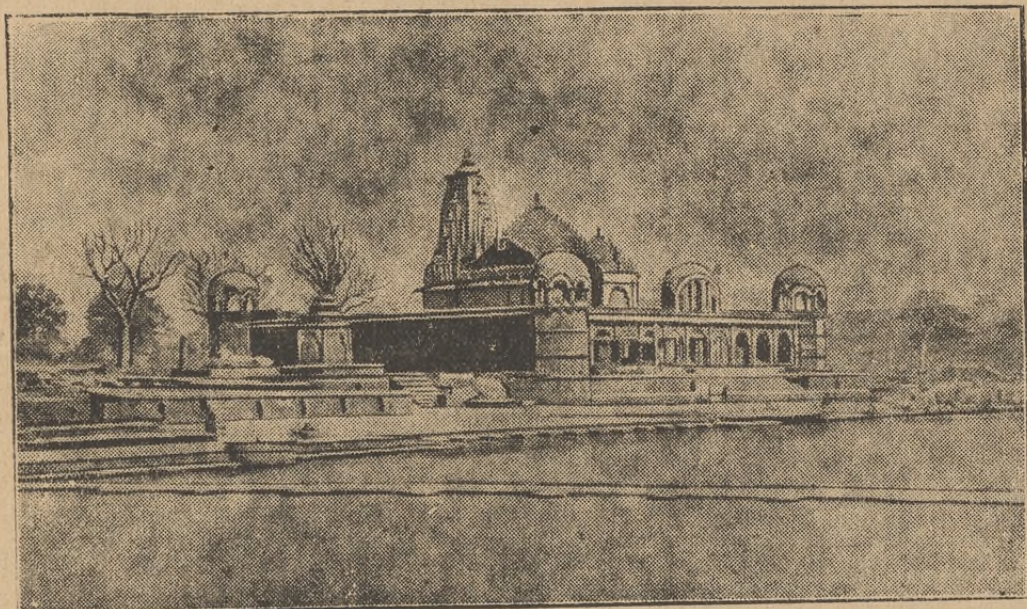
miatania pieców.

Czyszczenie tych ścian odbywało się przy pomocy żerdzi, na której przymocowano worek. Tym instrumentem przypominającym chorągiew, wycierał więzień ściany, dozorował go zaś przy tej robocie sam kapitan „Moryc” bo tak nazywano tego kapitana. Teraz dopiero wiadomo, że był to kapitan Kędziński, tensam, który znecał się nad Popiciem.

Torturę zamiatania zastosowano jeszcze w dniu wypuszczenia więźniów z Brześcia. Przez całe przedpołudnie wyprowadzano parami więźniów do czyszczenia całego prawie więziennia. Robotę tę wykonywali Barlicki z drem Putkiem, Witos z Mastkiem, Kiernik z Ba-gińskim itd. Parę dni przed wypuszczeniem zamiatanie spowodowało dla dra Kiernika nałożenie nań kary siedzenia w celnicy. Do zamiatania złączono go z posłem Sawickim, który nie siedział z drem Kiernikiem w jednej celi. Gdy dr. Kiernik zapytał go z kim siedzi, skorzystał z tego żandarm i doniósł kapitanowi Kędzińskiemu, że „więźniowie się porozumiewają”. Po odprowadzeniu do celi dra Kiernika, zjawił się tam za chwilę Kędziński i wyprowadził dra Kiernika z celi oświadczył krótko i wezwłowo: „czy ty fajdanie nie wiesz, że więźniom nie wolno się porozumiewać. Marsz do celnicy, ty h... ni!” W celnicy tej dr. Kiernik przesiedział 24 godzin.

Ten system torturowania więźniów przewodził ich o rozmaite choroby, temu systemowi przypisać należy zwłaszcza choroby oczu wywołane nieczystościami, kurzem i brudem w czasie zamiatania.

Rewolta u stóp pagody.



Świątynia hinduska w indyjskim mieście Poona, gdzie stracenie czterech zabójców policjanta angielskiego doprowadziło do zaciepnych rozruchów, podczas których zraniono wiele osób.

Bagno rządów kapitalistycznych.

BUDAPESZT. Na jednym z ostatnich posiedzeń parlamentu poseł Cziki wniósł interpelację, w której stwierdza, że prawie połowa parlamentu składa się z funkcyjnarjuszów państwowych. Rząd posiada obecnie o wiele więcej niż przedtem wpływu na gospodarstwo krajowe i egzystencja przedsiębiorstw gospodarczych zależy w przeważnej części od rządu; dlatego też starają się one do swych rządów wybierać osoby, które równocześnie zajmują kierownicze stanowiska w życiu politycznym i są członkami parlamentu. Parlament posiada

tylko 47 członków, którzy nie należą do żadnego towarzystwa akcyjnego.

Jeden był minister i poseł jest członkiem dyrekcji w 17 przedsiębiorstwach, inny w 12 a trzeci w 18. Posiadamy — mówił poseł Cziki — w parlamencie jednego koleżę, który musi być genialnym

ekonomistą, ponieważ jest członkiem 27 dyrekcji rozmaitych przedsiębiorstw, inny członek tej izby rozbił niezwykłą działalność na polu ekonomii w 33 przedsiębiorstwach a pewien członek izby wyższej jest zainteresowany jako członek zarządu tylko — w 41 przedsiębiorstwach.

W dawniejszych czasach żaden rząd nie zniósłby, aby banki i stowarzyszenia akcyjne trzymały posłów w kieszeni.

Kolektywizacja gospodarstw rolnych w Rosji.

MOSKWA. Dnia 7 stycznia br. upłynął pierwszy rok od czasu ogłoszenia uchwały Centr. Komitetu Partii Komunistycznej, na podstawie której rozpoczęto likwidację kulackich gospodarstw rolnych i przeprowadzanie w rolnictwie gospo-

Mały fejleton.

Roda Roda

Zemsta generała.

General Risto zwykł był łowić ryby w Zecie, będącej dopływem jeziora Skutari. — Pewnego poranka usiadł wśród drzew nadbrzeżnych i wypakował z torby myśliwskiej zapasy: chleb, ser, parówki — rozpałił małe ognisko, zawiesił nad niem kociołek i zamierzał zagrzzać swoje parówki. Ale gdy odszedł na stronę, aby zbierać jeszcze kilka suchych gałęzi, skorzystała z tej okazji wrona, rzuciła się z drzewa i zrabowała śniadanie pana generała: chleb, ser i parówki.

I oto stary żołnierz stał nad bulgoczącą w kociołku wodą, trzeźwo rozważając swe niespełnione życzenia. Mógł był w swej szlachetności wybaczyć wronie ten nieprzyjemny figiel. Ale generał Risto był bałkańczykiem, nie stoczonym przez łagodność i humanitarne pobudki. Zapragnął zemsty.

Ze zdumiewającą zręcznością i szybkością stary generał wdrapał się na drzewo, wybrał z gniazda wronie jaja i wyładował z niemi szczęśliwie na ziemi. Woda w kociołku gotowała się już nie na żarty. Z błyskiem w oczach i z zagadkowym uśmiechem na ustach włożył generał swoją zdobycz do bulgoczącej wody i ugutował ją, zmagając pięć razy paciierz. Jaja były niewątpliwie ugutowane na twardo.

Stary pan nie zjadł bynajmniej zaimprovizowanej potrawy — o, to byłoby prymitywne i niskie. Ostrożnie i zręcznie wdrapał się na drzewo i ułożył jaja z powrotem we wronim gnieździe. Następnie spakował manatki i poszedł zadowolony do domu.

Przez szereg miesięcy opowiadali następnie naoczni świadkowie, że wrona, która dopuściła się rabunku, siedziała w gnieździe i konsekwentnie wysiadywała jaja. Minęło lato — wszystkie ptaki w okolicy dochowały się potomków. Tylko ta wrona, która zdenerwowała generała Risto, siedziała skonsternowana na ugutowanych na twardo jajach i nie mogła zrozumieć przyczyny swej haniebnej kompromitacji w ptasim świecie. Wreszcie zwątpiła w świat i Boga, utraciła kolejno swe piękne pióra i zgnębiona dziwnym zrządzeniem losu siedziała, jak oskubany kurczak, nadal w swoim gnieździe, wstydząc się pokazać na oczy swemu towarzystwu.

Oto jak w cichości ducha, ale stanowczo pomścił się rdzenny żołnierz na swoim wrogu.

—o—

Bija robotników!

W sanatorium Kasy chorych przy ul. Kurkowej przeprowadza instalację wodociagową firma A. Preiss i Syn. Otóż ów syn p. Emil bije robotników tam pracujących. Podano nam kilka nazwisk pobitych. Możeby kierownictwo firmy wstrzyło małą tę młodszą a obiecującą latorośl, gdyż może się to źle skończyć, bo wiadomo, kij ma dwa końce, a często jeden grubszy.

—o—

Vandervelde o Brześciu.

W krajach zachodu kursuje obecnie broszura tłumaczona na wszystkie języki, a zawierająca interpelację stronnictw opozycyjnych w sprawie Brześcia. Wstęp do tej broszury napisał tow. dr. Emil Vandervelde, przywódca socjalistów belgijskich i były przewodniczący robotniczej Międzynarodówki socjalistycznej.

Uwag Vanderveldego nawet w straszczaniu ze względów cenzuralnych podać nie możemy.

W każdym razie widzimy, że w sprawie Brześcia i innych „radosnych” wydarzeń w naszym kraju z rozczarowaniem i bólem odzywają się reprezentanci tych państw oraz ugrupowań, które były za przywróceniem niepodległości Polski i do powstania państwa polskiego się przyznawały.

—o—

Prenumerujcie Dziennik Ludowy

Czy pozyskałeś już nowego prenumeratora dla „DZIENNIKA LUDOWEGO”?

Coraz więcej kobiet pracujących w przemyśle.

Statystyki pracy podobnie jak i obserwacja życia codziennego, wskazuje wyraźnie na olbrzymi wzrost liczby kobiet, pracujących w przemyśle. Kobiety wypychają z niektórych gałęzi przemysłu mężczyzn, a dotyczy to nieraz nawet tych dziedzin, które do niedawna dostępne były prawie wyłącznie mężczyznom.

Objaw ten, dający się zauważyć na całym prawie świecie, jest szczególnie rzucający się w oczy w Anglii. W Anglii nie brak biur prawniczych, handlowych, a nawet wytwórni przemysłowych, pracowników technicznych i warsztatów, gdzie personal składa się wyłącznie z kobiet.

Dokładne dane statystyczne są nadzwyczaj trudne do przeprowadzenia, dają się jednak obliczyć w tych gałęziach przemysłu, które podlegają ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. W dziedzinach tych wzrost liczby zatrudnionych kobiet od r. 1923 wynosi pół miliona osób. Jest to liczba rzeczywiście pokaźna, a należy też liczyć się z faktem, że niewątpliwie drugie tyle kobiet przybyło do tych gałęzi, które przymusiły ubezpieczenia nie podlegają i wskutek tego w statystyce nie są zamieszczone.

W r. 1923 angielskie fabryki zatrudniały w wyżej wspomnianych gałęziach wytwórczości ogółem 2,975.900 kobiet, obecnie jest ich 3,474.170. Różnica około pół miliona. W garniarstwie i przemyśle ceramicznym liczba mężczyzn zatrudnionych pozostała bez zmian, liczba kobiet wzrosła o 6.500. W przemyśle szklanym przybyło 3.000 kobiet; większa różnica zarysowuje się w piekarstwie: jest dziś o 12.000 piekarzy mężczyzn mniej, niż przed siedmiu laty, kobiet w tym zawodzie jest więcej o 2.000 osób. W farbiarstwie liczba mężczyzn zmalała o 3 tysiące i akurat tyle kobiet przybyło. W pralniach pracuje dziś o 8.000 więcej mężczyzn, natomiast aż o 25.000 więcej kobiet! W krawiectwie wzrost liczby zatrudnionych mężczyzn wynosi 2.500, — wzrost liczby kobiet przeszedł 13.000!

Coraz więcej kobiet garnie się do fachu szewskiego. Aż 10.500 szewców porzuciło swój zawód, robiąc miejsce dla 2.000 kobiet. W przechodzącym pewien kryzys przemyśle włókienniczym mamy o 15.000 więcej kobiet. W przemyśle jutowym miejsce półtora tysiąca wycofanych mężczyzn zajęły kobiety, wreszcie wytwórnie bielizny zatrudniają dziś o półtora tysiąca więcej mężczyzn i aż o 16.000 więcej kobiet, niż przed siedmiu laty.

Gałęziami przemysłu, gdzie liczba kobiet pracujących przewyższa liczbę mężczyzn, są garniarstwo, pralnie, krawiectwo, przemysł bawełniany, jutowy i bielizniarstwo.

Jako jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy znawcy stosunków wysuwają fakt, że kobieta zawsze

decyduje się pracować za niższą płacę.

Jeden z największych wytwórców juty w Szkocji zauważył, że kobieta zgodzi się za półtora funta tygodniowo wykonywać pracę, jakiej mężczyzna podejmuje się nie

mniej, niż za dwa i pół funta; różnica jest więc znaczna.

Drugą przyczyną napływu kobiet do pracy w przemyśle, jeszcze bardziej charakterystyczną od poprzedniej, jest chęć korzystania z zasiłków bezrobotnych w okresie kryzysu gospodarczego. Wiele kobiet nawet po zamążpójściu pracuje w fabrykach jedynie, że w razie zredukowania obojga małżonków będą mogli oboje pobierać zasiłki od państwa, co ułatwi im życie w okresach bezrobocia. Rzuca to interesujące światło na stosunki gospodarcze i społeczne.

Zaczyna się i w przemyśle naftowym.

Drohobycz, w styczniu.

Zwycięstwo „jedynki” nie pozostaje bez konsekwencji i w przemyśle naftowym.

Od czasu powstania Polski dotąd, stosunek robotnika do pracodawcy regulowała umowa zbiorowa, którą naogół z małymi wyjątkami obustronnie respektowano. Toteż w porównaniu do innych gałęzi przemysłu, w naftowym przemyśle najmniej było strajków a zatargi wszelkie załatwiano na drodze pokojowej.

Obecnie, naftowcy, idąc za przykładem swych braci ze Śląska, a także zraziwszy się wojowniczością swych przed-

stawicieli sejmowych, zabierają się z wielkim rozpędem do obniżania płac robotniczych.

Co pomniejsze firmy występują z Izby Pracodawców, uchylając się temsamem od przestrzegania umowy zbiorowej.

W innych firmach jak np. w rafinerji „Nafta” w Drohobycz, przywołuje się poprostu robotników do kancelarii a szef tego biura podsuwa im jakieś nowe deklaracje do podpisu, w których robotnik ma wyrazić zgodę na 30 proc. obniżki płac. Spokoiło to narazie stróżów i furmanów.

Najciekawsze jest, że zaczynają to firmy, w których organizacje klasowe zupełnie nie istnieją, a prym wodzą macherzy z B. B. albo frakcji. Rola, jaką odgrywali oni wobec robotników, dla nas była zawsze jasna, jednak i ci, którzy mieli jakiegokolwiek złudzenie teraz mają możność przekonać się, czy przestrogi przedstawicieli organizacji zawodowych były przesadą. Robotnicy „Nafty” doświadczyli tego na własnej skórze, bo gdy poszli do panów Rzepki i Siewiora z prośbą o radę, to ci „obrońcy” robotnika odpowiedzieli im krótko, że ich to nie obchodzi, o wkładki jednak upominali się b. energicznie, strasząc utratą posady.

Robotnicy, którzy tej deklaracji nie podpiszą do trzech dni, stracą pracę.

Panowie dyrektorzy sprytnie wyyskują obecny kryzys, by robotników zastraszyć. Celem zaasekurowania się przed strajkiem, puszczają wersję, że (np. w „Naftce”) warsztaty i plac będą czynne tylko 4—5 dni w tygodniu, w końcu, że fabryka będzie zupełnie zamknięta.

Nie ulega kwestji, że kryzys obecny musiał się odbić i na przemyśle naftowym i że to zmusza do pewnej oszczędności przemysłowców, ale dlaczego tych oszczędności nie zaczyna nigdy od siebie? Niech porównają swoje pensje z robotniczymi: w takiej „Naftce” budowa kortu tenisowego, utrzymanie go w należytym stanie, a obecnie ślizgawka dla panów kosztuje tyle fabrykę, że mogłoby z tego wyżyć kilka rodzin robotniczych. Ciekawe jest także, czy panowie urzędnicy, którym się wyrabia w warsztatach tamtejszych masowo urządzeni salonów, narty itp. — są za to obciążani rachunkami. Dyrekcja „Nafty” we Lwowie powinna się tem zainteresować.

Obniżka płac chcą zwalczać kryzys gospodarczy — co to za genialne mągi!

Obawiać się należy, że akcja w kierunku obniżenia płac robotnikom w przemyśle naftowym, stopniowo będzie się rozszerzała i może, wreszcie to będzie bodźcem dla robotników do stworzenia naprawę trwałej i silnej organizacji, bo lepiej późno niż nigdy!

Związkowiec.

Zamach morderczy - okolicznością łagodzącą?

BUDAPESZT. Budapeszteński sąd karny, stanął przed ciekawym problemem, ma bowiem rozstrzygnąć, czy w pewnych warunkach można uważać zamach za okoliczność łagodzącą.

Przed dwoma laty dokonano włamania do mieszkania pewnej wdowy, która pod groźbą rewolweru zmuszona była przypatrywać się operacjom bandyty. Po dłuższym czasie policja pochwyciła złoczyńcę. Podczas rozprawy domagał się jego obrońca uznania okoliczności łagodzącej, przysługującej zbrodniarzowi z tej racji, że w r. 1929 dokonał on zamachu na Belę Kuna, podczas lustracji czerwonej armji. Sąd polecił sprawę zbadać, przyczem okazało się, że zamach był w istocie przez oskarżonego dokonany. Opinia publiczna jest przekonana, że włamywaczowi przynależała będzie z tego powodu okoliczność łagodząca.

—o—

Wykopaliska z przed 4.000 lat.



Angielsko-amerykańska ekspedycja naukowa odkryła niedawno i odkopła w miejscowości Ur w Chaldej groby królów, żyjących w okresie 2.400—2.800 lat przed Chrystusem, a więc na 1.000 lat przed czasem Tutankhamona. Rycina ukazuje dziedziniec otoczony murem komorami grobowymi. Na prawo w głębi wejście do komory, gdzie składano ofiary na cześć zmarłych.

Sprawa prawie niemożliwa do rozstrzygnięcia.

W jednym z londyńskich sądów odbywa się obecnie ciekawa sprawa. Wdowa po niejakiu Keynce żąda w imieniu swoim i swoich dwojga dzieci wypłacenia przez jedno z najpoważniejszych w Anglii towarzystw assekuracyjnych premjum w wysokości 20.000 funt. Na tak olbrzymią bowiem sumę był w tem towarzystwie zaasekurowany jej nieboszczyk mąż.

Adwokat towarzystwa assekuracyjnego oświadczył na rozprawie sądowej, że postępowanie Keynce'a przy zawieraniu umowy assekuracyjnej było nieuczciwe. Przed paru miesiącami Keynce zgłosił się do agenta towarzystwa i oświadczył, że chciałby zaasekurować swoje życie na sumę 20.000 funt. Agent wypisał odpowiednią polisę. Przed podpisaniem jej Keynce oświadczył:

— Podpiszę! Ale przedtem chcę wiedzieć, czy premjum będzie wypłacone w tym wypadku, jeżeli zostanę skazany na karę śmierci i stracony?

który oddał majątek, ułożywszy się co do prawa dożywocia, był bardzo wysoko ubezpieczony oraz, że — jak to zwykle zdarza — spadkobiercy uważali warunki, na jakich mieli go utrzymywać za zbyt ciężkie. Wynikałoby z tego, że zależało im na jak najwcześniejszej śmierci staro.

Dotychczas zdołano stwierdzić, że w dniu, w którym mały wnuk odwiedził dziadka, dla staroego przygotowano na jedzenie czerwoną kapustę. Ponieważ starszerek nie miał apetytu, dał wnukowi swą potrawę, nie wiedząc oczywiście, że w niej znajduje się arszenik. Dziadek nie jadł — i pozostał przy życiu, a dziecko zmarło.

Agent myśląc, że jest to żart, odpowiedział w tonie żartobliwym. Jednak oryginalny klient potwierdził w sposób kategoryczny, że nie podpisze polisy, jeżeli towarzystwo nie zagwarantuje wypłacenia spadkobiercom premjum i w tym wypadku, jeżeli zostanie on stracony. Po przeprowadzeniu pertraktacji z zarządem towarzystwa, do polisy, stosownie do życzenia klienta wpisana została odnośna klauzula.

W parę tygodni potem w Londynie został zamordowany i obrabowany pewien bankier. Zbrodni dokonali Keynce, Skazano go na karę śmierci i powieszono.

Kiedy na parę godzin przed egzekucją ktoś z personelu więzienia zapytał Keynce'a, dlaczego nie skorzystał on z prawa złożenia prośby o ulaskawienie, skazany odpowiedział:

— Byłoby to z mojej strony nonsensem. Miałem dwie szanse stworzenia dobrobytu mojej żonie i dzieciom: pieniądze bankiera lub premjum assekuracyjne. Pierwsze się nie udało. Musi pozostać drugie.

Adwokat towarzystwa assekuracyjnego domagał się, ażeby umowę z Keyncem uznano nieprawomocną, gdyż w chwili jej zawierania assekurujący nie wiedział, że popełni zbrodnię, i zostanie skazany na karę śmierci.

Natomiast adwokat wdowy twierdzi, że Keynce mógł wiedzieć tylko o zamierzonej zbrodni. O przyłapaniu i skazaniu mógł on tylko przypuszczać, a nie wiedzieć. Gdyby Keynce nie został przyłapany, musiałby on uiścić wpłaty assekuracyjne przez szereg lat.

Sprawa jest tak niezwykła, że sąd odłożył na pewien czas wydanie wyroku, chcąc zasięgnąć opinii angielskich autorytetów prawnych.

Nowość!!
PINK.
ZBŁĄKAŁEŚ SIĘ.

Cena Zł. 10.—

— Do nabycia w Księgarni Ludowej —
Lwów, ul. Szajnochy 1. 2.

Tragedja wiejska, jakich wiele.

Pisma berlińskie donoszą: W połowie grudnia zmarło we wsi Peitz 4-letnie dziecko zamieszkałego tamże wieśniaka Schulericka. Stwierdzono, że chłopczyk zmarł na zatrucie arsenikiem. Rodzice zaprzeczali stanowczo, jakoby otruli syna. Przyznali się wprawdzie, że w domu był arszenik ale twierdzili, że jeden z synów, pracujący w fabryce szkła, przyniósł go dla wytrucia szczurów i że dziecko prawdopodobnie przypadkowo zjadło zatrutą potrawę.

Sledztwo nie mogło ustalić przyczyny, dla którejby chcieli pozbawić życia małego chłopca. Zwolna jednak podejrzenie zwróciło się w innym kierunku. We wsi opowiadano, że 70-letni dziadek,

Jak kradną w wielkich miastach.

W ostatnich ośmiu dniach aresztowano w Berlinie 60 złodziei sklepowych. Większość aresztowanych posiadała fałszywe paszporty i fałszywe dokumenty.

Największa liczba kradzieży dokonywana jest w sklepach. Słynnym swego czasu procesem na tem tle była rozprawa przeciwko pani Röder i towarzyszom. Umiętność w fachu złodziejskim doprowadziła ta osoba do mistrzostwa. Rekorde w świecie złodziejskim była dokonana przez nią kradzież całej wyprawy ślubnej. Jednym z największych jej wyczynów była kradzież całego serwisu, złożonego z 24 części. Nic więc dziwnego, że wiele bogatych domów skladowych, nauczonych doświadczeniem, utrzymuje własnych detektywów.

Wiele też sklepów jest tak urządzone, aby możliwość kradzieży była minimalna. Oczywiście, radykalnie przeciwdziałać kradzieżom jest trudno. Istnieje znaczna liczba złodziei okolicznościowych: kradną, co im wpadnie pod rękę. Wielu jest również kleptomaniów — w większości rekrutują się z kobiet. Przeważnie puszcza te kobiety wolno, gdyż należą do dobrej klienteli.

I tak np. żona pewnego wyższego urzędnika była pierwszorzędną klientką wielkiego domu składowego. Kradła, co mogła. Wskutek wyrzutów sumienia przesyłała następnie do sklepu całą należność za zabrane rzeczy. Gdy pewnego razu przybyła do sklepu, zauważono, że schowała bluzę. Bez wszelkich przeszkód odeszła do domu, w sklepie zanotowano tylko markę skradzionej bluzki. W kilka dni później nadeszła pieniądze. Ponieważ przekonano się, że ta pani jest złodziejką, pilnie ją obserwowano. Ku zdziwieniu personelu sklepowego pani owa stale więcej pieniędzy przysyłała, aniżeli wynosiła cena skradzionych rzeczy, stwierdzonych przez personal.

Kleptomanija, rekrutująca się przeważnie z pośród kobiet, ma swoje uzasadnienie, swoje przyczyny. Trzeba pamiętać o tem, że niektóre kobiety, którym zarobki mężów nie starczą na modne stroje, pragną koniecznie stroić się. W swojej „pracy“ złodziejskiej panie takie przeważnie posługują się płaszczem, torbą lub zarekawkiem.

Niektóre kobiety kradną rzeczy tylko większej wartości. Są rafinowane, sprytnie i bardzo obrotne. Często posługują się również nogą. Łokciem strącają z lady koronki, drugą ręką bada jakość innej koronki, a tymczasem szybko wyciąga nogę z półbucika i palcami wciąga koronkę z podłogi do tego półbucika.

W czasie przeszukiwania podejrzanej o kradzież stwierdzono, iż stopy pończoch tej pani były wycięte tak, że palce były wolne.

Z szczególną zręcznością „pracowała“ pewna pani w sklepach jubilerskich. Kazała sobie podać do wyboru większą ilość pierścionków. W tym momencie wszedł do sklepu „zebrak“. Do nadstawionego kapelusza rzuciła „zebrakowi“ jałmużnę, a równocześnie skradziony pierścionek.

W sklepach jubilerskich przeważnie „pracują“ już mężczyźni. Jeden z przy-

łapanych złodziei kradł przy pomocy gałki woskowej, umieszczonej pomiędzy obcasem a podeszwą. Jego towarzyszy oglądał jakieś kosztowności, spuszczał niewidocznie jedno z nich na ziemię, a drugi wiskał je do gałki woskowej i wychodził.

Sposoby kradzieży praktykowane w wielkich miastach są podziwiania godne pod względem pomysłowości, są często tak skomplikowane, wymagają takiej zręczności, iż błędnie wobec nich sztuka czarnoksiężka.

Centrum trzęsienia ziemi w M. Azji



było miasto Konia, gdzie zaważyło się wiele domostw. Swego czasu rząd turecki zamierzał zrobić to miasto stolicą Turcji którą jednak została Angora.

Samobójstwo ucznia gimnazjalnego

Wczoraj wieczór około godziny 7-mej, w rzeczywistości przy ul. Chorażczyzny 12, pozbawił się życia strzałem rewolwerowym, skierowanym w serce, 18-letni Marjan Kübler, syn właściciela drukarni, ucznia 8-mej klasy gimnazjalnej. De-

nat pozostawił 3 listy adresowane do rodziców, kolegów i pewnej pani. Z listów tych wynika, że powodem samobójstwa był zawód miłosny.

Ponowne wrzenia rewolucyjne w Hiszpanii.

MADRYT. Manifestacje republikańskie znowu poczęły nabierać intensywności i szerzyć się w całym kraju.

Wczoraj w godzinach wieczornych tujejsi studenci urządzili pochód demonstracyjny, wykrzykując: „Śmierć monarchii, niech żyje republika!“

Policja urządziła szarżę, płażując studentów; wielka liczba przywódców studentów została w ciągu nocy aresztowana.

Dziś rano stwierdzono, że fronty pałaców arystokracji zostały w ciągu nocy pomalowane czerwoną farbą i pozaklejane ulótkami rewolucyjnymi.

Dziś rano pojawił się manifest partii republikańskiej. Pisma otrzymały zakaz zamieszczenia tego manifestu; jest on jednak bardzo silnie kolportowany z rąk do rąk. Zawiera on żądanie obwołania Hiszpanii republiką i zapowiada, że partja republikańska chce ten cel osiągnąć nie drogą przewrotu, a w ramach akcji legalnej.

4 tysiące drukarzy rozpoczęło w Madrycie strajk na tle ekonomicznym, żądając podwyżki płac o 12 procent.

Tragiczna walka orła z samolotem.

WARSZAWA, 20 stycznia. — Donoszą z Bombaju, że olbrzymi orzeł skałny o rozpiętości skrzydeł 2 i pół metrów zaatakował w Filahore (Indie Wschodnie) samolot w czasie lotu na wysokości 800 metrów, w którym znajdowało się dwóch pilotów wojskowych.

Z ruchu zawodowego.

Pracownicy zakładów gastronomicznych

w Stryju, piszą nam: W piątek 16. b. m. odbyło się w Stryju Do-roczne Walne Zgromadzenie Oddziału. Przewodniczył tow. Rudolf Dietrich, sekr. tow. Wojtanowski.

Tow. Dietrich R. złożył szczegółowe sprawozdanie z czynności Zarządu, sprawozdanie zaś kasowe tow. Ratner, poczem na wniosek tow. Bizanza Rudolfa — udzielono absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

Po zreferowaniu spraw organizacyjnych, przez sekretarza okręgowego — przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Oddziału. — W wyniku głosowania przewodniczącym Związku wybrano jednogłośnie tow. Dietricha Rudolfa, zastępcą przewodn. tow. Wojtanowskiego Stefana, sekretarzem tow. Rattnera Ignacego, skarbnikiem tow. Bizanza Rudolfa. Komisję rewizyjną tow. Jakóbski Jan i Rabczuk Karol.

Uchwalono rezolucję stwierdzającą, że ogólna zubożność ludności potęguje kryzys zakładów gastronomicznych, przez co byt pracowników tych zakładów stale się pogarsza. W tych warunkach zwarta i świadoma swych celów organizacja jest dla pracowników konieczna, dla ochrony ich bytu. Zgromadzeni przyrzekli, solidarnie wykonywać wszelkie zarządzenia i uchwały Związku.

Na tem zakończono zgromadzenie o godzinie 3-ciej rano.

Esy - floresy.

Nie pomogła interwencja „gwiazdki“.

Historja jednej jazdy tramwajem.

Wszystkiemu winne jest dosłowne tłumaczenie przymiotnika rewolucyjny. Nic dziwnego, że członkowie stowarzyszenia pracowników Kasy chorych (frakcji rewolucji), założonego przez opretkową osobę Stan. Zakrzewskiego nie mogą spokojnie urządzić żadnej herbatki jajka albo oplatka.

Jeszcze nie przebrzmiały echa dawnej bójki, a tu znowu kroniki policyjne wzbogaciły się nowym wystąpieniem rewolucyjnych fraków z Kasy chorych.

Może i obeszłoby się bez bójki, tylko, że

jednemu z uczestników zabawy zdawało się, że mu wszystko wolno.

— Co — mówi ten rewolucjonista — ja co? „patyk“ za swojęteczko zapracowane „szostaki“ nie mogę się bawić jak mi się podoba.

— Kartki obywatela piszą do „doktorów“ i siedzą przy okienku cały dzień, a i tu nie wolno mi się poruszać? Przecież tu nie akademja ku czci Marszałka (mówiąc to grzmotnął się pięścią w pierś i zrobił pokłon), że bym siedział jak trusia i jak każą paterkę podnosił jako że to na „aklamacyjny rozkaz“.

Zrobił się ścisł. — Sala w ogrodzie im. Kościuszki, wiadomo nie cyrk, przestronno niby nie jest więc i tańczyć, ani łamać oplatka, nie było można.

Pan referent, co to nawet z majorem w intendaturze z jednego kieliszka smażili, choć miał chęć do bitki, ale słyszał, że to „sztemp“ bo w lepszych towarzystwach się nie biją. Zaczął uspokajać. Ale co pomoże, wali się za nim podsekretarz sekretarzewego sekretarza i złożywszy ręce, krzyczy:

— Jest frakcja rewolucyjna czy nie? — „szurnij“ go Józku w miazek tylko szpanuj, żeby lipki nie wykobzać“.

Tak się też stało.

Nie pomogła interwencja eksporucznika; bójka była na całego, nikt nie liczył się z autorytetem „gwiazdek“ choć to był „oplatek“. Cóż też dziwnego, że miast łamać oplatki „rewolucyjna grupka“ starała sobie łamać gnaty.

Jak domyśleć się, wskutek tego nie można było przyjść nazajutrz do biura.

Pan X był demokratą — demokratą co się zowie, nie miał tylko całkowicie obyczajów demokracji w życiu codziennym. Jeździł więc zawsze autem, zamiast tramwajem, papierosy zapalał wiosnem zapalnikami i uczęszczał do pierwszorzędnego lokali.

W ub. tygodniu zawieruszył się trochę i chcąc wrócić do domu, miast do auta wsiadł do tramwaju.

Tu zaczyna się powód jego zmartwienia. I burzy domowej. Wziął mianowicie p. X. do jedynki idącej z Łyczakowa, nie zdążył przejechać jednego przystanku, gdy został dość porządnie przyciśnięty przez falę cisnących się pasażerów.

— Nie pchać się — rzekł.

— Owa jak! panlaga — nie pchać mu się — jak się panu nie podoba to jedź pan taksówką — usłyszał czyjś głos.

— Za te 25 „centy“ chciałby może wiszące miejsce... psiekrew... — dopowiedział jakiś jegomość w futrze.

— A co się znowu tak pan na mnie patrzy? — pyta stojący obok pasażer.

— Ale ja się na pana wcale nie patrzę — mówi pan X.

— To ja się panu nie podobam?

— Ależ skąd — co znowu, pan mi się nawet podoba.

Dalszą dyskusję przerwał zgrzyt hamulców.

— Ulica Czarnieckiego — zawołał konduktor.

Pasażerowie, którzy się awanturowali wysiedli. Zrobiło się przestronno. Odetchnął nasz pierwszy raz podróżujący tramwajem podróżny i spokojnie dojechał do domu.

W domu skonstatował brak portfela z 1800 zł. w gotówce i złotego zegarka.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Litwą a Watykanem.

WARSZAWA, 20 stycznia (tel. wł.). Wczoraj wieczorem nuncjusz papieski w Kownie Bartoloni przesłał premierowi litewskiemu list, zawiadamiający o wyjeździe do Rzymu.

Przed odjazdem nuncjusz polecił przesłać dyplomatom swe bilety wizytowe, co wskazuje na to, że już nie wróci do Kowna. Prasa zwraca uwagę, że fakt ten zapowiada rychłe zerwanie stosunków dyplomatycznych między rządem litewskim a Watykanem.

Jest to reakcja pozostająca w związku z konfliktem, który powstał między episkopatem litewskim, a rządem, oraz w związku ze skargą, którą złożył rząd litewski na nuncjusza papieskiego, w której zarzuca mu mieszanie się do spraw wewnętrznych Litwy.

POGŁOSKI O USTAPIENIU NIEMIECKIEGO MINISTRA SPRAW ZAGR.

BERLIN, 20. 1. (PAT). „Zwölf Uhr Mittasbatt“ występuje z sensacyjnym twierdzeniem, jakoby dymisja ministra spraw zagr. dr. Curtiusa już była zdecydowana. Wśród przypuszczalnych następców dr. Curtiusa pismo wymienia w pierwszym rzędzie niemieckiego posta w Berlinie Adolfa Muellera, obok niego zaś jako przedstawiciela innej grupy ministra Treviranusa.

SCHWYTANIE MIĘDZYNARODOWEGO OSZUSTWA, ARABA.

PRAGA, 20 stycznia (PAT). Dziś w południe aresztowano tu międzynarodowego oszusta poszukiwanego przez policję wielu krajów, który podając się za pełnomocnika króla Hedzasa, prowadził portrakcje w sprawie budowy kolei do Mekki i w tej roli swojej wyłudził od kilku firm niemieckich kilkaset tysięcy marek. — Jest to Arab, niejaki Fakri Otman.

„Wiadomości literackie“.

„WIADOMOSCI LITERACKIE“ numer ostatni (3), zawiera m. in. niepotrzebną zabawę w „plebiscyt“ na temat: Kogo wybrałbyśmy do Akademii literatury? Zabawa ta jest niepotrzebna po pierwsze ze względu na to, że tej Akademii dotychczas niema a racjonalność jest wogóle kwestionowana, a po drugie że problematyczna jest wartość esencjonalna przesłanych głosów i problematyczne są wydrukowane cyfry. Dlatego też rezultat tej zabawy wydrukowany wielkimi literami na pierwszej stronie pisma może budzić zainteresowanie co najwyżej snobów i osób z kół literatów, bezpośrednio zaangażowanych w „plebiscyte“. Reklama tych osobistości, szeroko propagowana na przedostatniej stronie, będzie dla nich z pewnością bardzo przyjemna, ale... co to ma wspólnego z rzęsą czytelników, chcących się dowiedzieć czegoś... o literaturze?

Poza tem znajduje się artykuł p. M. Dąbrowskiej pod niewinnym tytułem „Rozmowa z przyjaciółmi“ w którym autorka, broniąc się przed ewentualnem posądzeniem jej o sanacyjną orientację, w zawitych, wielolokciowych wywodach stara się dowiedzieć, że i ona też... P. Napierki stara się podtrzymać autorytet „wielkiej gwiazdy“ pisząc o p. Goetlu, premjowanym autorze lichutkiego „Serca lodów“. P. Lechoń szeroko rozpisyje się o Czernieckim, — zwiastując jako malarzu portretów Plisudskiego — p. Terlecki entuzjastycznie się dzieli o P. Schillera, w teatrach lwowskich.

Jest jeszcze bardzo rozumny a przy tem ładnie napisany artykuł p. A. Słonimskiego na temat najaktualniejszego. (ac.)

Prenumerujcie „Dziennik Ludowy“!

Kronika.

Lwów, 20 stycznia 1931.

TEATR WIELKI:

Wtorek 7.30 „Floćek z Montmartre”.
Sroda, 7.30 „Aida”.
Czwartek o 3.30 pop. „Kopciuszek”.
Czwartek 7.30 „Płaszcz z Tyrolu”.
Piątek 7.30 „Płaszcz z Tyrolu”.
Sobota, 3 pop. „Kordjan”.
Sobota, 7.30 „Madame Butterfly”.
Niedziela 12 w poł. „Kopciuszek”.
Niedziela 3.30 „Noc w San Sebastjano”.
Niedziela, 7.30 „Płaszcz z Tyrolu”.
Poniedziałek 7.30 Koncert symf. Ork. T. M. pod batutą E. Massieniego.

TEATR ROZMAITOSCI:

Wtorek 7.30 „Człowiek z teką”.
Sroda, 7.30 „Człowiek z teką”.
Czwartek 7.30 „Człowiek z teką”.
Piątek 7.30 „Człowiek z teką”.
Sobota, 7.30 „Człowiek z teką”.
Niedziela 3.30 „Nowa umowa małżeńska”.
Niedziela, 7.30 „Człowiek z teką”.
Poniedziałek, 7.30 „Człowiek z teką”.

TEATR MAŁY:

Wtorek 7.30 „Lekkomyślna siostra”.
Sroda, 7.30 „Lekkomyślna siostra”.
Czwartek 7.30 „Lekkomyślna siostra”.
Piątek 7.30 „Lekkomyślna siostra”.
Sobota, 7.30 „Lekkomyślna siostra”.
Niedziela 3.30 „Perfumy mojej żony”.
Niedziela, 7.30 „Lekkomyślna siostra”.
Poniedziałek, 7.30 „Lekkomyślna siostra”.

„KOPCIUSZEK” który w niedzielę ubiegłą popołudniu wypełnił widownię Teatru Wielkiego ukazał się po raz drugi w nadchodzący czwartek o godz. 3.30 popoł. po cenach najniższych, jako przedstawienie specjalne dla dzieci. Bilety już do nabycia w kasach zamawian.

Prywatny Zakład naukowy im. H. JORDANA (ul. św. Mikołaja 16)

przyjmuje wpisy uczniów i uczenie szkoły powszechnej na drugie półroczcie. — KISTRYN.

UROCZYSTOŚĆ ŚWIĘTA JORDANU odbyła się wczoraj jak corocznie przy udziale tłumów, asystujących przy święceniu wody w Ryńku oraz na placu Marjackim. Przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych byli obecni na placu Marjackim, gdzie też kompania honorowa oddała trzy salwy.

W DEPOZYCIE Wydziału śledczego znajduje się większa ilość srebra stołowego z monogramem „P. S.” oraz walizka brązowa której to rzeczy zakwestjonowano w czasie rewizji u paserów.

Jakób Goldstein (Czackiego 10) zdeponował rzeczy swej służącej Anieli Biełszak, która wyjechała w nieznanym kierunku.

PIĘŚCIĄ I KLAMI: Marja Jurkiewicz (Wolność 9) zostaje aresztowana przez Stanisława Buczkę, który ponadto groził jej zabiciem.

Grzegorz Pańczyński oskarżył w policji syna swego Marjana o pobicie i groźenie całej rodziny wymordowaniem.

Stefan Derkacz został aresztowany za awanturę i pobicie Pinkasa Lemla.

Pies Marji Iwanickowej (na ul. Bogdanów-ka) dotkliwie pokąsał Michała Spólnika.

ZAGINIECIE UMYŚLOWO CHOROGE. — Henryk Reiser (Janowska 77) doniósł policji, że brat jego stryjeczny 43-letni Uscher Reiser, umysłowo chory, dnia 11 bm. wydal się z domu i dotychczas nie powrócił.

RZECZY ZGUBIONE DO ODEBRANIA W POLICJI. Bronisława Zagartowska zdeponowała w Wydziale śledczym PP. torebkę zawierającą książeczkę M. K. O., dolarówkę itp., którą jakas pani zapomniała w wędliniarni Pilleha, przy ul. Kaźmierzowskiej.

W I. komisariacie PP. zdeponowano znalezione legitymację J. Metelki, w VI komis. legitymację na nazwisko Isaka Jawicza, kartę wolnej jazdy MKE, na nazwisko W. Grabowieckiej, oraz 2 kluczyki w kółku, w III komis. zdeponowała Paulina Łochocka 3 kaszkiety znalezione w ul. Tkackiej, w V komis. zdeponował dr. Goldman znalezione zegarek damski marki „Lotto”, zaś w komisariacie kolejowym zdeponowano pugilares z poświadczeniem na nazwisko Ireny Łakuster.

„ZŁOTO” POTANIAŁO. Niedgdy oszuści, sprzedając mostne świdelka jako złote, domagali się od nabywców zapłatę w dolarach. Dziś nieponie zadawalniają się bylejaką kwotą. — Wczoraj wydłużili tylko 35 zł. za 2 obrączki i łańcuszek od Edwarda Karpa z Wysoczan, oraz 32 zł. od Władysława Jakobszego z Jagonia.

Uniw. Ludowy i TUR.

W środę dnia 21 bm. o godz. 7-mej wieczorem odbędzie się posiedzenie Sekcji Oświatowej w lokalu Uniw. Lud. Bourlarda 5.

Kurs lawników Sądów Pracy

pod kierownictwem tow. dr. S. Herschthalę rozpocznie się w piątek, dnia 23 bm. o godz. 7-mej wieczorem w sali OKR. PPS., ul. Rutowskiego 23.

Potworny samosąd w Ameryce.

19-letni murzyn Raymond Cunn, który zajmował posadę nauczyciela w gminie Maryville w stanie Missouri został zlynoczony przez 2000 mieszkańców gminy w okropny sposób.

Murzyną zawieszono głowę w dół za nogi nad budynkiem szkoły, poczem obłano zabudowania benzyną i podpalono.

Nieszczęśliwy murzyn spłonął żywcem, wydając okropne jęki.

Lynch nastąpił za rzekome zniewolenie młodej uczennicy, którą murzyn podobno zamordował dla niepokoju.

Zanim władze zdążyły rozpoznać cały wypadek i stwierdzić, czy prawdą są zeznania koleżanki rzekomej ofiary murzyna, porwano go z rąk policji i zamordowano.

Na drugi dzień rzekomo zamordowana dziewczynka zjawiała się na publicznej zabawie a rodzice jej zaprzeczali aby miała być uwiedziona.

Kilku przewodnikom tłumów grozi kara śmierci na krześle elektrycznym.

I wszystko to się stało dzięki oskarżeniu uczennicy, której się zdawało, że jej koleżanka nie żyje.

Wiadomości z kraju.

ŚMIERĆ OD KULI STRAŻY GRANICZNEJ. Koło Kokuszyniec, ad Skalat, na drodze granicznej patrol straży granicznej spotkał nieznane osobnik, który na wezwanie nie zatrzymał się lecz zaczął uciekać. Zohnierze oddali za uciekającym trzy strzały, kładąc go trupem na miejscu.

Jak dochodzenie wykazało, zabity nazywa się Dmytro Zaborny z Kokuszyniec. Dalsze dochodzenia w toku.

KAPITAN ZASTRZELIŁ ŻONĘ I POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO. Tadeusz Nevi, kapitan szkoły podchorążych rezerwy w Włodzimierzu Wołyńskim, wczoraj w mieszkaniu swym w koszarach strzelał rewolwerem zabijając swą żonę Irenę, poczem drugim strzałem pozbawił się życia. Powód nieznan.

ŚMIERĆ POLICJANTA I BANDYTY. Onegdaj w nocy w Kowlu post, Jan Misiulek, patrolując w okolicy dworca zatknął się na trzech osobników, niosących wypchane worki. Jeden z nich strzelił dwukrotnie do policjanta, raniąc go w brzuch i okolicę serca. Raniony Misiulek strzelił kilkakrotnie za uciekającymi oraz gwizdkiem począł wzywać pomocy. W czasie ucieczki jeden z opryszków dostał się pod manewrujący pociąg i zginął pod kołami lokomotywy.

Tożsamość zabitego bandyty nie można było ustalić.

AMY JOHNSON W BERLINIE.

BERLIN, 20 stycznia (Pat.). — Amy Johnson wyładowała dziś o godz. 2.30 na lotnisko berlińskie w Tempelhofe. Decyzja w sprawie dalszego lotu w kierunku Londynu jeszcze nie została powzięta.

Program radiowy.

WTOREK, 20 stycznia.

15.50 „Odkryte planety transneptunowej”, — wygl. dr. Gadowski z Warszawy.

16.15 Koncert z płyt gramofonowych.

17.15 „Teatr wiecznie żywy” — wygl. p. Józef Jedlicz.

17.45 Koncert symf. popularny z Warszawy.

18.45 Rozmaitości.

19.10 Giełda rolnicza z Warszawy.

19.25 Płyty gramofonowe.

19.30 odczytanie programu na dzień następny.

19.35 Prasowy Dziennik Radiowy z Warszawy.

19.50 Komunikaty: „Od naszego korespondenta genewskiego (transm. z Warszawy)."

20.00 Recital fortepianowy (transm. z Warszawy).

20.45 Kwadrans literacki (tr. z Warszawy).

21.00 Muzyka lekka z Warszawy.

22.00 Feljton „Narodzin szatana”, wygl. p. Marja Szpyrkówna z Warszawy.

22.15 Płyty gramofonowe.

22.35 „Niedyskrete filmowe podwórka” wygl. p. J. Tępa.

22.50 Komunikaty z Warszawy.

23.00 Muzyka taneczna z Warszawy, lub wedle możliwości retransmisje ze stacyj zagran.

—O—

ŚRODA, 21. stycznia.

11.58. Sygnał czasu z obs. astr. i hejnał z Wiochy Marjańskiej w Krakowie.

12.05. Koncert z płyt gramofonowych.

15.50. „Zawody hokejowe w Krylnicy”.

16.15. Program dla dzieci.

16.45. Koncert z płyt gramofonowych.

17.15. Z dziejów walki o polskość Pomorza.

17.45. Koncert popularny orkiestry P. R.

18.45. Rozmaitości.

19.10. Skrzynka pocztowa rolnicza.

19.35. Ida Wieniewska „Ostatnie premiery teatralne”.

19.40. Prasowy dziennik radiowy.

20.00. Komunikaty od naszego genewskiego korespondenta.

20.15. Muzyka lekka w wyk. ork. P. R.

20.45. Feljton muzyczny.

21.00. Koncert symfoniczny z Londynu.

Po koncercie kwadrans literacki z Warszawy.

23.00. Komunikaty i muzyka taneczna.

—O—

Komunikaty.

KLUB RADNYCH P. P. S. odbędzie posiedzenie w środę 21-go bm. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Sykstuska 21.

KOMITET DZIELNICOWY PPS — ZIELONA. — W czwartek, dnia 22 bm. o godz. 6-tej wieczorem w lokalu Zw. Zaw. Kafiary, Zielona 7 — odbędzie się ogólne zebranie członków Dzielnicy. Tow. B. Skalak wygłosi referat o sytuacji politycznej, tow. dr. Elsterowa referat organizacyjny. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Repertuar kin lwowskich

APOLLO: Maurice Chevalier w dźwiękowcu „Za oceanem”.

CHIMERA: „Zaginiona żona” Mary Kitt.

CASINO: Greta Garbo.

FATAMORGANA: Głogota uczciwej kobiety.

GRAZYNA: „Po zachodzie słońca” film dźwiękowy.

KOPERNIK: „Pat i Patachon”.

LEW: „Bitwa nad Sommą” pierwszy olbrzymi dźwięk, film wojenny.

LUNA: Krwawa litera, w gł. roli L. Liana Gish.

MARYSIENKA: „Pat i Patachon”.

OAZA: „Romans nad Rio Grande” film dźwiękowy.

PAN: „Marsz weselny”.

PALACE: „Podcięte skrzydła” dźwięk.

Atak Zeppelinów na Londyn.

PASAZ: „Tajemniczy jeździec” oraz dodatek dźwiękowy.

PROMIEN: „Człowiek o błękitnej duszy” ze Zb. Sawanem.

SPLINDID: Córka pułku.

STYLOWY: Wiera Mircewa oraz Charlie Chaplin.

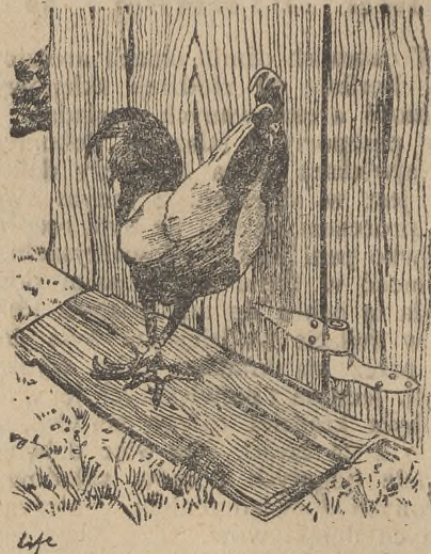
UCIECHA: „Nina Petrowna” (Brygida Helm.

PAN: „Intrygant” Emil Jannings.

—O—

Kącik humoru.

Melancholijny kogut.



— I kóż warta życie? Wczoraj jeszcze było się jeszcze jajem... a jutro będzie się piórkiem do otrępywania kurzu.

—O—

PRZESZKODA.

— Proszę pana, na tę uwagę na którą pan sobie pozwolił, mogę tylko odpowiedzieć w jeden sposób: jutro na placu pojedynkowym, przekonam się pan, że strzelam celnie! Jestem Pecharski — oto moja karta.

— No wie pan, zanim pan sobie na tę przyjemność pozwoli, musi pan mieć pozwolenie na broń i kartę polowania — moje nazwisko Zajęc.

Ogłoszenia

Wielka zniżka cen OBUWIA!

lakierowane, samszowe, luksusowe praktyczne i ludowe po jednolitej cenie zł. 19.50, 24.50 i 28.50

krótki czas, znana KRACHA Halicka 15.

Uwaga na ceny wystawowe, w podwórzu.

2 zł. zamiast 4.80!

Aleksander Niewierow

Taszkent miasto chleba

Do nabycia w Księgarni Ludowej

Lwów ul. Szajnochy 2.

14

BIAŁYCH DNI

pierwszorzędnych fabryk krajowych urządzeń

Halicki Magazyn NOWOŚCI

niebawale niższe ceny

Prochówki . . . 0.5

Serwetki . . . 0.70

Oksfordy . . . 0.90

3 chusteczki . . . 1.50

Płótno mtr. . . 1.35

Zefiry i Chemisety 1.4

Dymka na kałeson 1.40

Popelina-zefir . . . 2.20

Damask na obrusy 4-

Prześcieradła odpasowane . . . 4.75

Ręczniki kuchenne i wiejskie . . . 1-

Podpinkki koldrow 4.40

Obrusy i kapy . . . 5-

Ręczniki kąpielowe 1.80

Wsyppy . . . 2.20

Perkalina zefir . . . 1.90

Zamówienia z prowincji wysyłamy odwrotną pocztą

HALICKI MAGAZYN NOWOŚCI

Lwów, Halicka 15.

Inserujcie w Dzienniku Ludowym



Tabletki od bólu głowy dla dorosłych

„KOGUTEK-MIGRENO-NERVOSIN”

usuwają najpocząwszy ból głowy. Żadac we wszystkich aptekach oryginalnych tabletek „KOGUTEK” Gasekiego z Warszawy. W pudełku 20 tabletek.

HERMANSDORFER recte Freilich Izaak, wrodzony w 1903 r. unieważnia książeczkę woj-skową wystawioną przez P. K. U. Stryj, oraz paszport.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych miasta Lwowa na nazwisko Mo-żesz Waldhorn.

RYDZE

kiszzone, ładne, w beczulkach około 5 kg za 12 zł. marynowane za 14 zł., grzyby suszone, ładne po 10 zł. za 1 kg., bryndz prawdziwie owcza w beczulkach 5 kg. za 13 zł., gogodze (brunice) smażone z cukrem 5 kg. za 14 zł. wysła franko za pobraniem pocztowym

PINKAS STUMER

Kosów k. Kołomyj.

PORODOWY RYCZAŁT SANATORJUM „VITA” LWÓW

10-dniowy w Listopada 22.

Telef. 73-03 i 77-07.

t. j. pełne utrzymanie i usługa z pomocą akuszerki, sala porodowa, opieka rutynowanej pielęgniarce i pediatry nad niemowlęciem na osobnej sali osesków w komfortowym pokoju, 2 osobowym II. kl. Zł. 250.—, 2-osobowy I. kl. Zł. 300, w pokoju oddzielnym Zł. 350—

Wolny wybór lekarza ordynującego.

CENNIK OGŁOSZEN:

Za 1 wiersz m/m 1 szpalowy szer. 3 m/m za tekstem	—15 gr.
„ „ „ „ „ 74 „ nadesłane	—40 „
„ „ „ „ „ „ w tekście, kronika	—70 „
„ „ „ „ „ „ po kronice	—55 „
„ „ „ „ „ „ na 1-szej stronie	—80 „

Cała strona za tekstem	500— zł.
Pół strony	250— „
Czwierć strony	130— „
Cała strona w tekście	700— „
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	1000— „

Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej.

Redaktor odp.: Julian Rychlewski.

Nakładem Lud. Spółdz. Tow. Wydawn.

Drukarnia Lwowska, Lwów, Kopernika 11, Telef. B-31.